

Nie tylko bociany zwiastują wiosnę

Z okolic Radymna i Jarosławia donoszą nam, że chłopi z wielu wsi przystąpili już do sadzenia wczesnych przeważnie zakontraktowanych przez spółdzielnie ogrodnicze, odmian ziemniaków. Jeśli już o tym mowa, warto wspomnieć, że niezbyt popularna u nas do tej pory uprawa warzyw w tym roku wyraźnie na chłopskich polach awansowała. O ile np. w 1957 r. ogólny areal zajęty pod uprawę warzyw sięgał 7.200 ha, to w tym roku przekroczył on już 8.300 ha. Samych wczesnych ziemniaków, które w br. rzeszowskie spółdzielnie ogrodnicze zamierzają wystawić do sprzedaży w stoisku „Horteksu” na Targach Poznańskich, sadił się u nas w tej chwili ok. 580 ha.

Innym zwiastunem wiosny pod Radymnem są bociany, które brodzą zawzięcie po mokrych łąkach nad Sanem i poszukują pożywienia. Na polach pojawiło się także sporo ptaków śpiewających.

Wśród pierwszomajowych zobowiązań, które coraz liczniej napływają do naszej redakcji warto tu zacytować jedno podjęte przez załogę Państwowego Ośrodka Maszynowego w Dębicy. Warto, bo pojawiły się w nim nowe elementy, zasługujące na szczególne podkreślenie w gazecie. Otóż grupa pracowników warsztatowych tego POM zobowiązała się objąć szefostwo nad kółkami rolniczymi i spółdzielniami produkcyjnymi, które posiadają własne ciągniki ze sprzętem towarzyszącym. Szefostwo to — jak czytamy w zobowiązaniu — będzie po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wystawa dokumentów i pamiątek walk z czasów ostatniej wojny światowej

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego wystąpiło z inicjatywą urządzenia w Warszawie stałej wystawy, która będzie obrazować walkę naszego narodu w okresie II wojny światowej. Zarząd Główny Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację popiera w pełni to zamierzenie, które ma na celu uczenie i spopularyzowanie historii walk w czasie hitlerowskiej okupacji. W realizacji tego planu liczy na pomoc uczestników walk zbrojnych, członków antyhitlerowskiego ruchu oporu, członków rodzin po nieżyjących oraz innych osób posiadających cenne pamiątki.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Rzeszowie zwraca się z gorącą prośbą o udostępnienie dla potrzeb Muzeum wszelkiego rodzaju pamiątek i innych dokumentów, szczególnie takich, jak: legitymacje, odznaki, opaski, odznaczenia, grypsy, listy, fotografie, notatki, broń, przedmioty

(Ciąg dalszy na str. 2)



SPORT

- to wysoka dyscyplina wychowująca człowieka-społecznika

(Z narady Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Woj. Komitetu Organizacyjnego Spartakiad)

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Spartakiad Powiatowych pod przewodnictwem i w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Frontu Jedności Narodu, zorganizował w dniu wczorajszym w Rzeszowie naradę aktywu województwa rzeszowskiego. Celem zebrania było omówienie zadań i przygotowanie spartakiad, organizowanych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W obradach uczestniczyli — przewodniczący Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu — członek KC, I sekretarz KW PZPR — tow. Władysław Krucezek, przewodniczący Woj. Kom. Org. Spartakiad, sekretarz Prezydium WRN — tow. Franciszek Kiełbiński, przedstawiciel GKFFIT — Władysław Trybus, sekretarz Komisji Sportu i Turystyki KW PZPR tow. Rajmund Lewicki, przewodniczący WKFFIT towarzyszył Leonard Grzeszkowiak, przewodniczący WKZZ — tow. Jan Gliwa, przewodniczący ZW LPZ — ppłk. Henryk Makara, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych oraz działacze z powiatów.

Referat wprowadzający w zagadnienie wygłosił przew. WKFFIT Leonard Grzeszkowiak, omawiając problem wzięcia się do obchodów Tysiąclecia, przez organizowanie sparta-

kiad i świąt kultury fizycznej. Wielu działaczy sportowych podkreślało w dyskusji pocieszającą fakt, dotyczący szerokiej oraz olbrzymiej pomocy, jaką udzielają już obecnie komitety powiatowe partii, prezydya rad narodowych wszystkich szczebli oraz organizacje młodzieżowe w przygotowywaniu wspomnianej wyżej imprezy sportowej. I właśnie nadarza się dobra okazja, by w odpowiednio umiejętny sposób wykorzystywać na stałe ten zapal organizacji społecznych, a zwłaszcza rad narodowych.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Krucezek, który w swym wystąpieniu apelował do działaczy, by na samym wstępie, jeszcze przed przystąpieniem do organizowania spartakiad zadali sobie pytanie i odpowiedzieli:

„Co sobie zakładamy, przy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.278

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 84 (3367) — Rzeszów, piątek 8 kwietnia 1960 r.

Z początkiem maja rozpoczną się powiatowe zjazdy kółek rolniczych

WARSZAWA

Za niecały miesiąc, 5 maja br. rozpoczną się powiatowe zjazdy kółek rolniczych. Będą one stanowić drugi etap tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej zapoczątkowanej w kółkach walnymi zebraniem; te ostatnie w zasadzie dobiegły już końca. Po zjazdach powiatowych w okresie od 15 czerwca do 15 lipca br. odbędą się wojewódzkie zjazdy kółek rolniczych.

Obok spraw organizacyjnych, takich jak wybór nowych władz powiatowych związków kółek oraz zatwierdzenie nowego statutu tych związków, zbliżające się zjazdy dokonają oceny całorocznej pracy swej organizacji i jej powiatowych ogniw, zwłaszcza od chwili utworzenia FRR. Ponadto zajmą się one wytyczeniem głównych kierunków działalności na najbliższą przyszłość w oparciu o plany rozwoju wsi, opracowane w czasie ostatniej zimy przez poszczególne kółka.

Jak wynika z przebiegu zebrań sprawozdawczo-wyborczych, największym zainteresowaniem chłopów cieszyły się zagadnienia związane z wykorzystaniem FRR, mechanizacją, zagospodarowaniem gruntów PFZ, rozwijaniem produkcji zwierzęcej i roślin-

nej oraz bazy paszowej. Wokół tych spraw będzie się też niewątpliwie toczyć dyskusja na zjazdach powiatowych. Zjazdy powiatowe zajmą się też działalnością zrzeszeń branżowych oraz pracą aparatu PZKR, zwłaszcza instruktorów rejonowych oraz podsumowaniem wyników wiosennej kampanii siewnej i udziału w niej kółek.

Wewnątrz numeru czyta: „Lenin w moim życiu”

PRZED II ZJAZDEM ZMS

Na zdjęciu: Plakat w projekcie R. Cieślewicza, wydany przez WAG z okazji II Zjazdu ZMS. Autorzy zdjęć: P. Barącz i K. Jarochoński.

Fot — CAF

Sputnik 3 splonął

WASZYNGTON
Sputnik nr 3 wyrzucony w przestrzeń 15 maja 1958 r. wszedł w środę w gęste warstwy atmosfery ziemskiej i splonął. Tego rodzaju informacje opublikowało amerykańskie centrum obserwacyjne w Bedford w stanie Massachusetts. Zdaniem uczonych z Bedford, sputnik nr 3 splonął między godziną 2.45 a 4.45. Dokonał on do tej pory około 10.000 obrotów dookoła Ziemi.

Mączka z igliwia dla dokarmiania bydła i drobiu

MOSKWA
W okręgu władzywostoekim na Dalekim Wschodzie przeprowadzono pomyślne doświadczenia w dziedzinie dokarmiania drobiu i bydła gospodarskiego mączką z igliwia. Mączka ta produkowana jest w kolchozach i sowchozach tego okręgu z igieł i drobnych gałązek drzew iglastych przy pomocy specjalnie zbudowanej drobnarki. Doświadczenia wykazały, że podawanie mączki igliwia w paszy powoduje zwiększenie mleczności krow i nosności drobiu o około 15—20 proc.

Szkielet wieloryba w pińczowskich kamieniołomach?

KIELCE
W kamieniołomach w Pińczowie znaleziono dużego rozmiaru szkielet nieznanego zwierzęcia. Prawdopodobnie jest to kość wieloryba, gdyż poprzednio znaleziono w kamieniołomach kilka szkieletów różnych gatunków ryb. Kości znajdowały się wewnątrz masy kamiennej. Przypuszcza się, że leżały one w ziemi kilka milionów lat.



Czechosłowacki Zespół Pieśni i Tańca przygotowuje nowy program na letnią spartakiadę. Na zdjęciu: Próba tańca z regionu Wysokich Tatr. Fot — CAF

8-letnia dziewczynka podróżuje samotnie przez Chiny

PEKIN

8-letnia dziewczynka przebyła samotnie 1.500 km, aby spotkać się ze swymi rodzicami mieszkającymi na północy Chin w prowincji Szansi. Podczas podróży, która trwała 2 dni i dwie noce dziewczynka musiała się 3 razy przesiadać. Przez cały czas znajdowała się ona pod troskliwą opieką kolejarzy, którzy troszczyli się, by nie była głodna i wsiadła w odpowiedni pociąg. Nie jest to wypadek odosobniony. W Chinach często dzieci podróżują samotnie otaczane troskliwą opieką ze strony władz kolejowych i lotnictwa cywilnego.

• CIEKAWOSTKA •

WŁOSCY KARABINIERZY NA NASZYM KONIACH

DNIA

Konie, na które tyle gromów posypało się w ostatnich czasach, zaczynają się po trochu tej wiosny rehabilitować. Przybyła do woj. rzeszowskiego komisja z Włoch przystąpiła do zakupu w pow. mielec-

kim, tarnobrzęskim, leżajskim i łańcuchkim koni wierzchnych dla włoskich karabinierów. Ogółem Włosi w woj. rzeszowskim zamierzają zakupić około 200 koni. Francuzi natomiast, którzy kupili

3 grosze za ugotowanie 1 kg ziemniaków

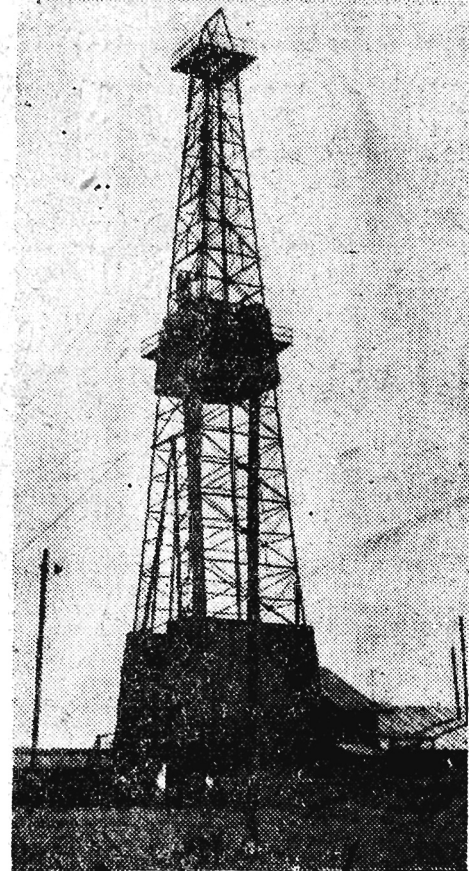
Wysokiej jakości parniki wyprodukowane przez Centralne Warsztaty Elektromechaniczne Elektryfikacji Rolniczej ukazały się już na rynku. Poczynając były rozprowadzane tylko przez CWEER a od II kwartału można je zamawiać również w PZGS. Parniki elektryczne mają pojemność 75 l (około 50 kg). Są bezpieczne, łatwe w obsłudze i bardzo ekonomiczne. Parowane w nich ziemniaki lub inne pasze można przechować w stanie ciepłym przez całą dobę. Do każdego parnika otrzymuje rolnik bezpłatnie specjalny licznik 2-taryfowy, dzięki któremu energia pobierana przez parnik względnie inne urządzenia podłączone do instalacji w porze nocnej (między godz. 22 wieczorem a 6 rano) jest opłacana o 50 proc. taniej. Przy takiej taryfie opłat uparowanie 1 kg ziemniaków kosztuje od 3—5 groszy w zależności od grupy taryfowej, jakiej podlega odbiorca. (Pras)

Inwazja lisów na kurniki chłopskie

Na Lubelszczyźnie rozpoczęto wiercenia poszuki wawcze ropy naftowej.

CAF — fot. Tymiński

LÓDZ
Gospodarstwu chłopskiemu i terenom leśnym w woj. łódzkim zagraża... Inwazja lisów. Codziennie — jak obliczono — ofiarą tych drapieżników pada co najmniej 5 tys. kur, kaczek, bażantów i młodych zajęcy. Rolnicy domagają się interwencji władz. W tej sytuacji miejscowe władze łowieckie zmuszone były podjąć decyzję w sprawie zlikwidowania obszaru ochronnego na lisy. Przypuszcza się, iż gwałtownemu rozmnożeniu się „rudych kłusowników” sprzyjała zeszłoroczna, długotrwała susza.



100 osób zabitych i rannych w ciągu 2 dni

Rasizm szaleje w Unii Południowo-Afrykańskiej

LONDYN

W nocy z wtorku na Afrodyce policja Unii Południowo-Afrykańskiej znowu otworzyła ogień na Murzynów spotykanych na ulicach Nyangi. Podobnie jak kiedyś hitlerowscy siepacze ukuli termin mający uspra wiedliwić ich mordy: „Auf der Flucht erschossen” (zastrzelony w czasie ucieczki), tak teraz władze policyjne Unii nazywają mordercy dokonywane na Murzynach: „otwarciem ognia do potencjalnych buntowników, którzy grozili zaatakowaniem patroli policyjnych”.

Ze wszystkich komunikatów prasowych wynika, że miasta Lamontville i Nyanga, położone w pobliżu Durbanu i Capetown, stały się areną szczególnie brutalnych i bezwzględnych prześladowań policyjnych.

Według prowizorycznych obliczeń w wyniku akcji policyjnej liczba zabitych i rannych w ciągu dwóch ostatnich dni wynosi około 100 osób. Całe miasto Nyanga liczące około 25.000 ludności afrykańskiej otoczone jest potężnym kordonem policji i wojska. Co kilkadziesiąt metrów rozstawione są posterunki zbrojne. Niektóre z nich otrzymały miotacze ognia. W punktach kluczowych zarówno Nyangi, jak i innych miast w okolicy Durbanu, Capetown i Johannesburga ustawione są wozy pancerne. Nad miastami służbę patrolową pełnią helikoptery i samoloty.

Korespondent agencji AP donosi z Capetown, że ludność murzyńska, przerażona i sterroryzowana prześladowaniami, masowo ucieka z najbardziej zagrożonych miejsc, a przede wszystkim z Nyangi i Lamontville, by ukryć się w rezerwach w Natalu.

LONDYN

Od świtu do godzin popołudniowych policja południowo-afrykańska wraz z oddziałami wojska prowadziła w czwartek obławę i łapanki w Nyanga. Do akcji włączono również oddziały, które otaczały kordonem pobliskie miasteczko murzyńskie Langa. Aresztowano setki osób. Nad Nyanga krąży samoloty myśliwskie, po wymarłych ulicach miasteczka przejeżdżają jedynie patroli policji i wojska.

Sport - to wysoka dyscyplina wychowująca człowieka-społecznika

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stępując do organizowania spartakiad? Przecież to 6 lat — w roku 1966 będziemy mówili o tym, co w tym okresie zrobiliśmy, z czym wступujemy w nowe Tysiąclecie. Dlatego też należy wyolbrzymić wnioski z naszej historii, co pomogło w rozwoju gospodarczym, kulturalno- oświatowym naszego państwa, co rzutowało na jego siłę, a co na słabość. Chcemy przygotować człowieka — powiedział tow. Wł. Kruczek — do nowych warunków, do nowego Tysiąclecia. Chcemy pokazać, w jakim stopniu pomagamy nam w odczynnym naszym życiu socjalizm, jakie warunki stwarza on dla rozwoju sportu. O tym właśnie należy mówić w toku obecnych przygotowań do spartakiad. Na waszym polu działania musicie pamiętać, że sport to naprawdę wysoka dyscyplina, pomagająca w wychowywaniu człowieka — społecznika. Dlatego włączajmy do ruchu sportowego ludzi młodych i starszych. Tylko przez masowość zdołni be-

Wystawa dokumentów i pamiątek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

z techniki drukarskiej, radiostacje (nawet w niekompletnych częściach), ogłoszenia hitlerowskie oraz wszelkiego rodzaju przedmioty, które dziś stanowią dokumenty historyczne z konspiracyjnej działalności przeciwko okupantowi różnych organizacji polskich działających w kraju lub poza jego granicami.

Muzeum przyjmuje te dokumenty w depozyt na określony czas lub na stałe jako dar. Jednocześnie Muzeum prowadzi zakup pamiątek. Na życzenie wydaje uwierzytelnione fotokopie z przekazywanych materiałów. Nazwiska ofiarodawców zostaną opublikowane w opisach eksponatów na wystawie oraz w katalogach — przewodnikach wystawowych. Posiadane materiały ZG ZBoWiD proszę zgłaszać na adres Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego — Warszawa, plac Zwierzynki 1, tel. 660-93 i 661-12, do Wydziału Historii Partii KW PZPR w Rzeszowie i do Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Rzeszowie.

Nie tylko bociany

(Ciąg dalszy ze str. 1)

legało na kwartalnym przeglądzie ciągników i instruktorstwu traktorzystów. Tow. Marian Wieloch takie szefstwo objął nad spółdzielnią produkcyjną w Strzegocicach oraz kółkami rolniczymi w Strzegocicach i Zwierniku, tow. Józef Miela nad kółkiem rolniczym w Pustyni, które ma już dwa ciągniki, tow. Stanisław Ciosek nad kółkiem w Woli Ociekiej (pow. Ropczyce) itp.

ton, które miały być przeznaczane do obsiewu zakontraktowanych plantacji, rozprawiono dotąd niewielkie ilości. Z pewnością winna jest tu za wysoka cena tych nasion. Chłopi muszą płacić za 1 kg lnu w magazynach GS 78 zł, podczas gdy na wolnym rynku cena tych nasion waha się w granicach 55—60 zł za 1 kg. (S)

Drukujemy dzisiaj ostatnią na razie korespondencję z cyklu: „Rzeszowiaci na terenie Polski” — piodra red. Bienioszka ze Szczecina

NIGDY nie byłem w Kleci ani Januszkowicach. dwóch sąsiadujących ze sobą wsiach w powiecie jasielskim. Ale znam mnóstwo szczegółów z tych miejscowości. Opowiedzieli mi je mieszkańcy Będargowa pod Szczecinem. Opowieść była długa i nieco chaotyczna. Sześcioletni, siedemdziesięcioletni, jednak jeszcze bardzo zwawa J. Koperowa naopowiadała bodaj najwięcej. Wspominała o majątku, w którym harowała od wczesnego ranka do późnego wieczora. Wspominała o tym, jak tłukła się po „chrubych” gospodarzach w poszukiwaniu roboty. Młodzi wspominali o organizowanych zabawach, o tym, jak wędrowali na odpusty...

Szajka gwałcieli przed sądem

KALISZ

Organa MO w Kaliszu wpadły na trop szajki zwyrodniałych, którzy gwałcili młode dziewczęta. Zabrzymani Z. Andrzejewski, W. Bruszk, St. Człusta, Z. Franowski, Z. Jedyniec, A. Korkosz, B. Korkosz, M. Piłanycz i K. Świątkiewicz stoją pod zarzutem dokonania w marcu br. w parku kaliskim gwałtu na dwóch kilkunastoletnich dziewczętach. Członkowie szajki, których wiek waha się od 18—20 lat oczekują w areszcie śledczym na rozprawę sądową, a dwaj niepełnoletni umieszczeni zostali w domu poprawczyym.

W sprawie czynu majowego

Nie chodzi przecież o pozory

Podobnie, jak co roku, tak i teraz załogi naszych zakładów pracy dla uczczenia święta ludzi pracy 1 Maja podejmują zobowiązania produkcyjne. Zobowiązania te są manifestacją uczuć przywiązania do partii i do władzy ludowej, aktywnym poparciem naszego programu budownictwa socjalistycznego, pomnażają nasz dorobek w dziedzinie gospodarczej. Do datkowa produkcja, rozwijanie postępu technicznego oraz szlachetna rywalizacja pod hasłem „kto wyprodukuje szybciej, lepiej i taniej”, to przecież w konsekwencji zwiększanie naszego dochodu narodowego, którego wielkość — określa stopień zaspokojenia naszych potrzeb we wszystkich dziedzinach odczłonnego życia.

W br. z inicjatywą podejmowania pierwszomajowych zobowiązań wystąpiły Zakłady Metalowe im. Tomasza Dąbala w Dębnie — uważane za zakłady przodujące nie tylko w naszym województwie, ale i w kraju. Główny kierunek uderzenia współzawodnictwa pierwszomajowego w Dębnie, to stworzenie w zakładach takich warunków organizacyjnych i technicznych, które dadzą podstawę do pracy na nowych normach technicznych i zagwarantują wzrost produkcji na wszystkich odcinkach pracy.

Charakterystyczną cechą współzawodnictwa w Dębnie jest to, że jego inicjatorzy umieli rzetelnie określić zadania dla każdego wydziału, dla każdego stanowiska pracy w zależności od potrzeb i specyfiki. Jeden wydział np. zwiększa produkcję, inny otrzymuje zadania polepszenia jakości, a jeszcze inny określone zadania w dziedzinie postępu technicznego. Regulamin oceny wyników współzawodnictwa uwzględniając specyfikę każdego ognia produkcyjnego, zakłada równocześnie zasadę porównywalności kryteriów przy ocenie rezultatów współzawodnictwa.

Szczegółowe omówienie zasad współzawodnictwa pierwszomajowego w ZM Dęba podaliśmy w „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 30 marca br. Omawiał je sekretarz KW tow. Robert Pisarski w swym artykule pt. „Przywróćmy szlachetnej rywalizacji należną rangę”, wyodrębkowanym z „Nowin Rzeszowskich” z dnia 1 kwietnia br. Do pewnych szczegółów zawartych w tych materiałach powracam jednak dlatego, że część naszych zakładów nie wczuła się jeszcze w pełni w ducha nowych zasad socjalistycznego współzawodnictwa, organizowanego z okazji święta 1 Maja.

Niektóre zakłady podejmując zobowiązania, zakładają sobie np. wykonanie prac ujętych w normalnym planie produkcyjnym, nie deklarując żadnego wysiłku ponad swe obowiązki. W pewnym meldunku, któ-

produkcji i uzyskanie lepszych wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa — jest niczym innym, jak stwarzaniem dobrych pozorów. W meldunku FMiSW jest wprawdzie mowa o tym, że przy podejmowaniu pierwszomajowych zobowiązań zwrócono tam szczególną uwagę na zagadnienie postępu technicznego. Jeśli tak, postąpiło jak najbardziej słusznie. Nie możemy jednak ustosunkować się do tego problemu, gdyż na ten temat w piśmie FMiSW powiedziane jest tylko jedno zdanie.

Pół biedy, jeśli ten brak tkwi tylko w meldunku o zobowiązaniach. Gorzej natomiast byłoby, jeśli i w zakładowym programie pierwszomajowego czynu nie więcej na ten temat nie powiedziano. W takiej sytuacji załoga nie będzie wiedziała, jakie konkretne zadania oczekują ją w dziedzinie postępu technicznego, jakie są w tym zakresie pierwszoplanowe i najpilniejsze potrzeby. A że potrzeb tych jest wiele, towarzysze z FMiSW i innych zakładów wiedzą o tym doskonale.

Nie będą więc cytował i szczegółowo oceniał treści dalszych mniej trafnych, lub całkowicie niecelowych zobowiązań, zalegających w pektatej tecze redakcyjnej. Chcę jedynie zwrócić uwagę na potrzebę właściwego skierowania ruchu zobowiązań pierwszomajowych, których dobry wzór dały załogi w Dębnie i Machowie. Warto moim zdaniem zapoznać się bliżej z poczynaniami tych zakładów — jego kierownictwa administracyjnego, samorządu robotniczego — z metodami pracy (bardziej organizacyjnej) — stosowanymi w przygotowaniach do podjęcia czynu majowego.

Na wiele pytań nurtujących przedstawicieli zakładów, znajda oni odpowiedź w materiałach publikowanych w naszej gazecie, o których wspominałem na początku tego artykułu. Ułatwią one pojęcie podstawowej kwestii, jakie powinien być zobowiązania, aby były konkretne, wartościowe i korzystne. Tylko takie czynny mają swój głęboki polityczny i gospodarczy sens i są one właściwą formą uczczenia święta 1 Maja przez ludzi pracy woj. rzeszowskiego. Inne błahie i mało treściwe zobowiązania, oprócz tego, że spełniają funkcje dobrych pozorów, „że się coś robi”, nie przyniosą nam pożądaných rezultatów zarówno w sensie społecznym, jak gospodarczym.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

nie chciała”. Tam — to znaczy do swoich rodzinnych stron. Tam, to znaczy do spraw, które były treścią bodaj trzech czwartych jej życia. I za to przywiązanie do tych nowych stron, a równocześnie za tę tęsknotę do tych starych rodzinnych wiosek — należy się szacunek Józefie

Rzeszowscy... bédargowianie

Koperowej. I nie tylko jej. Wielu, wielu innym. Sukces Koperów nie jest jednak odosobniony. Podobnymi a może i większymi — szczytują się ci młodzi. Syn Augustyn gospodarzy na podobnym obszarze gruntów co jego rodzice. Jest przewodniczącym Kółka Rolniczego, pełni obowiązki radnego GRN, oraz reprezentuje interesy bédargowian w Zarządzie GS. Obywając się właśnie walnie zebranie, było przyczyną jego nieobecności w domu. No cóż... obowiązki społeczne. Ale równocześnie Augustyn Kobera jest jednym z najlepszych gospodarzy w Bédargowie. 300 q bunaków cukro-

wych z hektara przy ubiegłorocznej suszy mówią same za siebie. A w stajni dwa konie, które zresztą w niedługiej przyszłości zastąpi „kółkowy” ciągnik. Trzy krowy, jałówka, świniaki, kury, gęsi — dobytek jak mówi Wiech — „nie wąski”. Rzeczywiście — dobrego gospodarza poznać po zagrodzie. I po tym, że gdy czasem

brała się bowiem do generalnych wiosennych porządków. Wyklejała tapetami mieszkanie. Z dziewczęciorga dzieci młodych Koperów siedem to już rodowici bédargowianie. Ale są jeszcze dzieci Wyionasów, Bigosów, Kulów. I jeśli w roz mowach z ich rodzicami lub dziadkami przemknie nutka

„Akurat mija 11 lat jak tu przyjechalismy — opowiada babcia Koperowa. Tę odrobiny dobytku co każdy przywiózł ze sobą wyładowalismy na drodze. Było nas 6 rodzin. Mielismy po jednej zabiedzo-

TWARZĄ W TWARZ

PRAWIE każde z zebranych przedwyborczych, na których spotykali się kandydaci na radnych WRN z mieszkańcami poszczególnych okręgów — zamykało się słowami: „...aby ta znajomość nie kończyła się z chwilą otrzymania mandatu”. Słowa te dyktowało gorzkie doświadczenie lat ubiegłych, kiedy więź z społeczeństwem mocno utykała. Było to dość zdecydowane żądanie ujęte zresztą później w ramy regulaminu pracy radnych. Zadanie, które wypływało z chęci uczestniczenia w zarządzaniu i woli decydowania o sprawach dotyczących nie tylko swego podwórka. Trzeba przyznać, że wysuwane wówczas postulaty — nie nosiły znamion ubrania szytego na wyrost. Bez wątpienia, na ten stan rzeczy wpływ miały programy wyborcze, które opracowały poszczególne komitety Frontu Jedności Narodu.

Wypadałoby po tym przydługim wstępie zadać pytanie: jak radni WRN wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań? Na ogół nieźle. Jak robi to każdy z nich? Odpowiedzieć trudno jest — wszak jest ich dużo. Zastosujemy zatem „złoty środek”. Omówimy pracę niektórych radnych w jednym okręgu — mianowicie: Nisko — Stalowa Wola. Wybór okręgu nie jest przypadkowy — powiat nizański, to jeden z tych, gdzie trzeba dużo zrobić w każdej dziedzinie.

ZNAMIENNY SYMBOL
TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, że termin wyborów do rad narodowych zbiegł się z przyznaniem starej flisackiej osadzie, jaką jest Ulanów —

Wspominać o tym przy okazji spotkań z mieszkańcami poszczególnych okręgów — zamykało się słowami: „...aby ta znajomość nie kończyła się z chwilą otrzymania mandatu”. Słowa te dyktowało gorzkie doświadczenie lat ubiegłych, kiedy więź z społeczeństwem mocno utykała. Było to dość zdecydowane żądanie ujęte zresztą później w ramy regulaminu pracy radnych. Zadanie, które wypływało z chęci uczestniczenia w zarządzaniu i woli decydowania o sprawach dotyczących nie tylko swego podwórka. Trzeba przyznać, że wysuwane wówczas postulaty — nie nosiły znamion ubrania szytego na wyrost. Bez wątpienia, na ten stan rzeczy wpływ miały programy wyborcze, które opracowały poszczególne komitety Frontu Jedności Narodu.

Ostatnio odbyły się takie spotkania. Przy jednym ogniu pieczono dwie pieczenie. Radna WRN z tego okręgu, to także członkini prezydium Zarządu Woj. Ligi Kobiet. Spotkania środowiskowe z racji 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet wykorzystane zostały

(Ciąg dalszy na str. 4)

Uroczystości związane z obchodem Dni Lenińskich i 15 rocznicą podpisania układu o pomocy, przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim rozpoczęły się już w województwie rzeszowskim. Nasze pokolenie jest nauce świadkiem jak lenińskie idee — przeobrażenia stosunków społecznych, utrwalenia na świecie wiecznej przyjaźni i trwałego pokoju między narodami stają się rzeczywistością. Idee lenińskie realizowane są już przez połowę ludności ziemskiego globu, partie komunistyczne, kierujące się ideami leninizmu — działają we wszystkich krajach świata. Idee te zaważyły na losach świata i losach pojedynczych ludzi, z których wielu właśnie pod wpływem bezpośredniego wpływu znajomości życia Lenina stało się ofiarnymi bojownikami o ich wcielenie, stało się działaczami partyjnymi i społecznymi. W związku z tym przedstawiciel naszej redakcji red. J. Nowakowski zwrócił się do niektórych działaczy w naszym województwie o wypowiedzi na temat „Lenin w moim życiu”. Dziś drukujemy pierwszą wypowiedź tow. Jana Hussa.

TOW. JAN HUSS MÓWI:

„Jeden z moich braci Władysław wywędrował z domu w świat jeszcze jako 13-letni chłopiec. Ojciec — robotnik folwarczny u „jaśnie” pana Uznańskiego w Czudcu nie mógł mu zapewnić innej losu, niż swój: pańskiego wyrobnika i pokornego sługi. Brat przepadł bez wieści na kilka lat. W Czudcu pojawił się dopiero w czasie I wojny światowej. Przyjeżdżał kilkakrotnie, wygłaszał przemówienia do ludności, a nawet jed-



Tow. Jan Huss

nego razu do żołnierzy włoskich. Władzał bowiem biegle kilkoma językami.

Byłem wówczas dzieckiem i nic z tego nie rozumiałem co się wokół mnie działo, jakie wypadki rozgrywały się w świecie i co robi mój brat. Teraz wiem, że był rewolucyjnym działaczem i związany z międzynarodowym ruchem robotniczym. Po raz pierwszy od niego usłyszałem słowo: Lenin, rewolucja, sprawiedliwość i pokój. Władek najprawdopodobniej znał się z Liebknechtem, Różą Luxemburg i nawet kontaktował się z Leninem. W 1917 roku jechał do Lenina do Finlandii i został schwytany przez żandarmerie carskich, a następnie osadzony w więzieniu. Dopiero Rewolucja Październikowa o-

wo zwartą grupę gospodarzy wśród pozostałych — mają więcej. Regulacja gruntów, spłata funduszu ziemi, kupno drzewa, nawozów sztucznych. Trafił się czasem zwada z tym lub owym sąsiadem. Po do- wiewieniu buraków do cukrowni, większego tucznika na spód, z okazji wesela, czy pogrzebu, niejednym nawet wypłyje „obowiązkową” ćwiartkę. I zresztą w tym nie ma nic specjalnie złego. Bawiem w tych codziennych kłopotach i radościach znajduje swe odzwierciedlenie sprawa najważniejsza — jestem rzeczywistości gospodarzem.

Kończąc, zdradzę pewną tajemnicę. Młodzi gospodarze z Będargowa, a jest ich coraz więcej, wybierają się po żony do rzeszowskiego. Podobno tam są najprzystojniejsze i bardzo pracowite.

Opuszczając Będargowo w piękny kwietniowy, słoneczny dzień — widziałem wielu gospodarzy przy orce, włókowaniu, siewach. Z wioski wyjeżdżał ciągnik załadowany workami ze zbożem. Dzieci — rodzowici bedargowianie — porządowały obęściami, grabiły słomę i liście na drodze. Była środa.

LENIN w moim życiu

tworzyła mu bramy więzienne. Prowadził on działalność polityczną na terenie Polski, w wyniku czego został w 1919 roku aresztowany, zasadzony w Rzeszowie na 15 lat, wywieziony do Warszawy i tam skrytobójczo zamordowany. Nie zapomnę nigdy w życiu jak po śmierci ojca aresztowano brata i zostaliśmy wraz z matką wygnani przez Uznańskiego z folwarcznych czworaków na pole.

Dorastałem i coraz szerzej otwierały mi się oczy na wydarzenia i stosunki społeczne w Polsce. Po ukończeniu terminu ślusarskiego w Krośnie otrzymałem pracę na PKP w Stryju w 1923 r. W rok później dowiedziałem się o śmierci Lenina. Fakt ten wywarł na mnie ogromne wrażenie. Wydawało mi się, że coś się w świecie musi zmienić. Już w Krośnie interesowałem się polityką, pociągła mnie. W Stryju należałem do ZZZ, do klasowego związku zawodowego kolejarzy, którego byłem czynnym członkiem. W tym czasie dokształcałem się. Czytałem dużo książek i broszur o treści społecznej, politycznej socjalistycznej. Brałem udział w strajkach kolejarzy, występowałem często z przemówieniami na wiecach, wygłaszałem odczyty. Wtedy wpadła mi do ręki książka Johna Reeda pt. „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem”. Z niej dowiedziałem się o ideologii i programie głoszonej przez Lenina i jego partię, o znaczeniu Rewolucji Październikowej. Zrozumiałem również, że moje miejsce jest w szeregach walczących o wyzolenie społeczne. Mityczna niemal postać Lenina, o której słyszałem od brata w dzieciństwie, a następnie już w okresie powojennym ukazała mi się w nowym świetle. J. Reed przedstawia Lenina jako czło-

wo zwartą grupę gospodarzy wśród pozostałych — mają więcej. Regulacja gruntów, spłata funduszu ziemi, kupno drzewa, nawozów sztucznych. Trafił się czasem zwada z tym lub owym sąsiadem. Po do- wiewieniu buraków do cukrowni, większego tucznika na spód, z okazji wesela, czy pogrzebu, niejednym nawet wypłyje „obowiązkową” ćwiartkę. I zresztą w tym nie ma nic specjalnie złego. Bawiem w tych codziennych kłopotach i radościach znajduje swe odzwierciedlenie sprawa najważniejsza — jestem rzeczywistości gospodarzem.

ZBIGNIEW BIENIOSZEK

wiekta wielkiego umysłu, szlachetnego, o gorącym sercu — czułem na niedole, wysysk i cierpienia ludu, a nieprzejednanego w stosunku do wrogów. Do partii nie należałem. Postanowiłem jednak walczyć z wyzyskiem i być czynnym zwolennikiem idei lenińskiej.

Po służbowym przeniesieniu do Lwowa nadal aktywnie działałem w ZZZ. W 1929 roku zwrócił się do mnie niejaki Weschner z propozycją, abym kandydował na męża zaufania. Zapytałem się go „Kto wy jesteście i co robicie?”. Często bowiem znajdowałem ulotki komunistyczne rozrzucone gdzie się dało. Domyślałem się, że na PKP działa komórka komunistyczna. Po kil-

ku dniach w moim mieszkaniu odbyło się spotkanie z tow. Lipką, Keplerem i z towarzyszką z okręgu KPZU

Po opowiedzeniu o swojej rodzinie, o bracie Władku i o sobie zostałem przyjęty do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Wiedziałem, że partia kieruje się w swojej działalności naukami Lenina. Do wojny w 1939 r. i w okresie do 1944 przebywałem we Lwowie. Tutaj w myśl poleceń partii działałem w ZZZ. Wspomnę tylko o jednym zdarzeniu. Przeprowadzaliśmy wraz z tow. St. Leją nielegalnie zbiórki na rzecz walczących republikanów w Hiszpanii. Nastąpiła wyspa, groził mi sąd i wyrzucenie z pracy. Na skutek interwencji Zarządu Głównego ZZZ udało mi się wybrnąć z opresji. Komisarz policji powiedział mi: „Pan nie Huss udao się panu. pan jest komunistą”. — Odpowiedziałem bez namysłu: „Tak, żeby pan wiedział, jestem komunistą, ale pan mi tego nie udowodni nigdy i nic mi nie zrobi...”.

Dzieła Lenina czytałem dopiero po wojnie. Moje przekonania polityczne, światopogląd były już ukształtowane, miałem poza sobą wieloletnie doświadczenie działacza rewolucyjnego. Poznając głębiej myśli lenińskie i konfrontując je z moją dotychczasową drogą życia przekonałem się, że szedłem właściwą drogą. Nie zawiodłem się ani na swo- im bracie, ani na tym, co dowiedziałem się o Leninie z książki Johna Reeda. Z tej drogi już nie zejść.

Tow. Huss po wojnie wstąpił do PPR i stanął w szeregach działaczy — bojowników o nową ludową Polskę.

Od 1944 roku przebywa w województwie rzeszowskim, piastując tutaj odpowiedzialne stanowiska. M. in. był pierwszym prezydentem miasta Rzeszowa, kierownikiem Wydziału KW, a obecnie jest dyrektorem Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.



Z okazji przypadającego w bieżącym roku jubileuszu 700-lecia istnienia Tczewa zakłady fajansu we Włocławku wykonały okolicznościową serię artystycznej ceramiki. Na zdjęciu: Dyrektor techniczny zakładów Jerzy Pokrękowski demonstruje jubileuszowe wyroby.

Wspominać o tym przy okazji spotkań z mieszkańcami poszczególnych okręgów — zamykało się słowami: „...aby ta znajomość nie kończyła się z chwilą otrzymania mandatu”. Słowa te dyktowało gorzkie doświadczenie lat ubiegłych, kiedy więź z społeczeństwem mocno utykała. Było to dość zdecydowane żądanie ujęte zresztą później w ramy regulaminu pracy radnych. Zadanie, które wypływało z chęci uczestniczenia w zarządzaniu i woli decydowania o sprawach dotyczących nie tylko swego podwórka. Trzeba przyznać, że wysuwane wówczas postulaty — nie nosiły znamion ubrania szytego na wyrost. Bez wątpienia, na ten stan rzeczy wpływ miały programy wyborcze, które opracowały poszczególne komitety Frontu Jedności Narodu.

Wypadałoby po tym przydługim wstępie zadać pytanie: jak radni WRN wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań? Na ogół nieźle. Jak robi to każdy z nich? Odpowiedzieć trudno jest — wszak jest ich dużo. Zastosujemy zatem „złoty środek”. Omówimy pracę niektórych radnych w jednym okręgu — mianowicie: Nisko — Stalowa Wola. Wybór okręgu nie jest przypadkowy — powiat nizański, to jeden z tych, gdzie trzeba dużo zrobić w każdej dziedzinie.

ZNAMIENNY SYMBOL
TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, że termin wyborów do rad narodowych zbiegł się z przyznaniem starej flisackiej osadzie, jaką jest Ulanów —

Pierwszy na Rzeszowszczyźnie Uniwersytet Tysiąclecia

Z inicjatywy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Towarzystwa im. Gosiara w Kolbu szowej, otwarto w ub. miesiącu pierwszy na terenie naszego województwa Uniwersytet Tysiąclecia. W chwili obecnej liczy on już 90 słuchaczy. Należy podkreślić, że większość to osoby starsze.

Tematyka szkolenia obejmuje przede wszystkim zagadnienia rejonu lasowiackiego. Wykładowcami są miejscowi znawcy przeszłości, oraz profesorowie z Krakowa, Sandomierza i Rzeszowa.

Kto najlepiej zna literaturę batalistyczną?

W styczniu br. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z okazji 42 rocznicy powstania Armii Czerwonej ogłosił konkurs na znajomość radzieckiej i polskiej literatury batalistycznej. Na konkurs wpłynęło ponad 600 rozwiązań z całego województwa. Z tego trafnych było 458. W wyniku losowania, jakie odbyło się we wtorek 5 bm. w lokalu ZW TTPR, nagrodę za udział w konkursie otrzymują:

- I. Wyjazd — wycieczka do Lwowa — Adam Miąsik, II — radioaparat — Julian Fzdyl, III — zegarek — Michał Luczyk, IV — adapter walizkowy Jadwiga Magda oraz nagrody książkowe Maria Białczak, Ludwika Perłowska i Stanisław Kut.

O sposobie odebrania wylosowanych nagród szczęśliwcy powiadomieni zostaną listownie. (J. w.)

600 dębów

Akcja zadrzewiania, którą podjęły wszystkie szkoły podstawowe na terenie powiatu dębickiego, trwać będzie przez okres 5 lat.

W roku bieżącym, młodzież szkolna z czterech szkół podstawowych ze wsi Pustyni, Czarnej, Pustkowa i Staszówki postanowiła zasadzić na terenach szkolnych dęby Tysiąclecia.

W przebiegu 5 lat, młodzież z powiatu dębickiego zasadzi około 600 sztuk drzew. (ger)



„Percy, jeden z 68 pingwinów, które przywieziono ostatnio z Antarktydy do Kanady, chętnie przyjmie siedzą z rąk stewardessy.”

Rywalizacja o tytuł najlepszego ucznia w zawodzie

Realizując zjazdowy czyn grupy zawodowych naszego województwa przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najlepszego ucznia w zawodzie. Ta szlachetna rywalizacja dopinguje zarówno do podnoszenia wiadomości teoretycznych jak praktycznych w szkolnych warsztatach.

W związku z II Zjazdem ZMS młodzież szkół zawodowych podjęła również wiele pożytecznych inicjatyw produkcyjnych. Grupa ZMS i młodzież niezorganizowana Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Mielcu w godzinach wolnych od zajęć szkolnych wykonała 50 pralek elektrycznych oraz 2.500 sztuk wypustów do samochodów „Warszawa”. Niezależnie od tego dla potrzeb szkolnych uruchomiono strugarkę i naprawi 10 sztuk imadel ślusarskich.

Również cenna inicjatywę podjęła grupa ZMS przy Technikum Mechanicznym w Jarosławiu. Zorganizowana przy szkole brygada remontowa nawiązała kontakt z kółkiem rolniczym w Rzepinie. Młodzi „technicy” pomagają rolnikom w naprawie maszyn i sprzętu rolniczego.

Twarzą w twarz Każdy dzień decyduje

(Ciąg dalszy ze str. 3)

bec państwa. Można tu mówić o pełnym zrozumieniu. W wypadku złośliwego uchylania — stosowane są kary, w uzasadnionych okolicznościach — ulgi, umorzenia, zamienniki. Słowem, nawet plan nie przesłania ludzi. Rzecz niezwykle cenna.

HISTORIA SIĘ POWTARZA

BYE CZAS, gdy każdy niemal reportaży o Nowej Hucie zaczynało się od słów: jeszcze niedawno temu na tych polach pasły się krowy, a dziś... Ten przeskok od krów — do gigantycznych pieców, miał ilustrować ogrom zmian. Ma i Rudnik swoje „krowie pole”...

Właśnie radna omawia postęp prac przy budowie „mostostalu”, czyli Wytwórni Konstrukcji Stalowych. Koszt tej inwestycji wynosi około 25 milionów złotych. Prace zostały już rozpoczęte, wybudowano garaż, kuźnię, magazyn — a nawet w warunkach polowych wykonywane są już konstrukcje stalowe. Całkowite zakończenie budowy przewidziane jest na rok 1962. Znajdzie tu pracę kilkadziesiąt ludzi. Co za ułga — mieć pracę na miejscu, móc spokojnie wypocząć, nie męczyć się dojazdami do pracy, głównie Stalowej Woli.

Miała tu być Fabryka Opakowań Szklanych, w ramach jednak oszczędności — inwestycja ta została uznana za mniej od innych potrzebna — skreślono ją. W nienajlepszej sytuacji znaleźli się radni, którzy w oparciu o plany — dali zapewnienie, że takowa będzie.

Nie należy nigdy powiedzieć nawet dwóch słów za dużo — wspomina tamte czasy nasza radna — bo można się znaleźć w położeniu psa, który w ferworze — obiecuje budowę mostu na rzece, której nie ma...

Ile później starali kosztować radnych WRN, KP i Prezydium PRN, i Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego, aby zdobyć inną budowę dla Rudnika — kroniki milczą. Ludzie są skromni. Ale dziś mogą spokojnie stanąć twarzą w twarz ze swymi wyborcami. Wielu z nich nawet w duchu się cieszy, że z fabryki opakowań szklanych nie wyszło. Co Wytwórnia Konstrukcji Stalowych — to wytwórnia...

Jezeli już jesteśmy w Rudniku, to gaflą byłoby pominąć jedną dziedzinę — mianowicie wyroby z wikliny, czyli coś, co rozsławia Rudnik i nie tylko Rudnik, daleko poza nasze granice, aż za ocean.

ZROBIMY „WIELKIE KOSZE”

MAMY AMBICJE — zresztą zdrowe. Gornicy-nafownicy obiecują dać krowie wielką ropę, gornicy z Tarnobrzega — wielką siarkę, a w Rudniku obiecują: wielkie kosze z e. Ale żarty na bok.

Produkuje się np. w Państwowej Wytwórni 1.700 wózków koszy małych i dużych, o przedziwnych kształtach i nazwach. Urzędowo noszą symbol Tk 70 czy Nk 120 (za ścisłość nie gwarantuję), ale w gwarze chałupniczej są tu „fiuty” — podobno w tym asortymencie dużo braków i ten, kto je selekcjonował odrzucając na bok mówił: fiut... Stąd nazwa. Są i „żarna”, duże płaskie kosze z przykrywą i bez (przydałyby się taki na kapelusze). Jest i „ditta” — koszyk przypominający ży-

Plaga wron w Nisku

W parku miejskim w Nisku w zastraszający sposób rozmnożyły się wrony. Są one istną plagą i postrachem dla rolników, którym wygrzebią zasiewy z pól. Prezydium MRN winno poczynić odpowiednie kroki, aby plagę wron zlikwidować do minimum. (lk)

wo rycinę na karcie tytułowej książki pod tym tytułem — czyli głowę dziewczynki z ciastko związanymi dwoma puklami włosów. Dzieło miejscowej plastyczki.

Plany państwowej wytwórni są ambitne, rozszerzyć produkcję, wprowadzić nowe asortymenty, w tym meble. Te ostatnie to piękna rzecz, połączenie wikliny z metalem, lekkie, nowe w formie. Kierownictwo zakładu ma swoje kłopoty. Nic też dziwnego, że ołówki radnej, coś cierpliwie notuje, a i tow. Konopski kiwa głową ze zrozumieniem. Tym razem sypią się postulaty pod adresem „Argedu”, który nie docenia tak prostej rzeczy, jak uruchomienie np. w Rzeszowie punktu sprzedaży wyrobów z Rudnika. Bodaż dla reklamy. Rzeszów jest odwiedzany przez turystów zagranicznych.

Jakoś łatwiej dotrzeć z nimi do Nowego Jorku, niż do Rzeszowa. Ano bywa i tak... Po tem wspólne zwiedzanie nowego obiektu fabrycznego, olbrzymiego magazynu z własną boczną, warsztatem konstrukcyjnym.

W tej grupie idą też miejscowi goście — kobiety ze spółdzielni wikliniarskiej — usiłują one robić „dobre miły”, że im te rzeczy nie są dziwne, że lepsze wyroby mają. Istnieje tu cicha konkurencja, która dobrze odbija się na... jakości koszyków — obu wytwórni. Słowem, zdrowa konkurencja, choć siły nierówne.

Wyborcy, w tym wypadku kobiety — wykorzystują spotkanie dla poruszenia całego szeregu bolączek. Coraz to ktoś podchodzi i o coś pyta. Okazuje się, że stan wielu ulic w Rudniku jest niezadowalający, bioto, dziury — a najważniejsze, w mieście brakuje wody. Tam znowu komuś grozi kara za niedotrzymanie jakichś terminów...

Jedne sprawy załatwiane są na miejscu, wszak w spotkaniu biorą również udział „ojcowie Rudnika” — w innych trzeba będzie interweniować w odpowiednich resortach. Całą złożoność problemu wody — przedstawia z kolei tow. Z. Konopski.

Kiedy się wszyscy rozchodzą — padają słowa: Do zobaczenia! Nie ma w nich cienia wątpliwości, że znów za jakiś czas spotkają się radni i wyborcy. I tak powinno być...

Na zakończenie wypadu Czytelnikom przedstawiam radnych WRN z tego terenu. Są nimi: Irena Kruczek, Michał Furtak, Tomasz Przygoda, Stanisław Młynarski i Antoni Kokociński.

E. J.-C.

Z roku na rok coraz więcej rolników przekonuje się o opłacalności uprawy buraków cukrowych. Decyduje o tym nie tylko umowna cena za 1 kwintal, ale przede wszystkim osiągnięty plon. Stosując się do szczegółowej instrukcji uprawy buraków cukrowych oraz wykorzystując doświadczenia własne i sąsiadów — tysiące plantatorów uzyskuje coraz lepsze plony. W obecnych warunkach atmosferycznych bez opadów deszczu i po ubiegłorocznej suszy, należy przede wszystkim dążyć do zapewnienia wilgoci w roli przez jak najwcześniejsze wiozkowanie.

Każdy dzień decyduje, pamiętając o tym. Dlatego należy przystąpić do siewu możliwie wcześniej (w drugiej dekadzie kwietnia) wówczas, gdy gleba jest odpowiednio nagrzana (4—5 st. C). Ambicją każdego plantatora jest obsianie pełnego arealu przewidzianego umową kontraktacyjną.

A oto kilka uwag agrotechnicznych: stosujecie poza pełnym nawożeniem obornikiem, również pełną dawkę nawozów sztucznych. Do obsiewu nie żałować nasion, maksymalną dawkę 30 kg na 1 ha (cena 5 zł za 1 kg). Gęsty siew zapewni lepsze wschody. Na-

siona wysiewać należy siewnikiem rządowym o rozstawie rzędów 40—45 cm na głębokość 4 cm. Nie jest wskazane wysiewanie na plantacji buraków cukrowych innych roślin: maku, fasoli, dyni itp., które obniżają plon. Już w kilka dni po siewie lekka bronka trzeba zniszczyć zaskorupienie się górnej warstwy gleby i pierwsze chwasty. Przecinki i przerywki muszą być wykonane na plantacji we właściwym czasie, gdy buraki wytworzą już pierwszą parę listków.

Dobry plon zapewni ciągłe zwalczanie wszelkiego rodzaju chorób i szkodników buraków cukrowych. W tym roku przemysł cukrowniczy energicznie przystąpi do zwalczania chorób i szkodników na plantacjach, stawiając do dyspozycji plantatorów aparaty oraz środki chemiczne po cenach znacznie obniżonych. We wszelkich sprawach związanych z uprawą buraków cukrowych można zwracać się do rejonowych inspektorów plantacyjnych.

FRANCISZEK MATYJA
główny insp. plantacyjny
Cukrowni Przeworskiej

Jaki jest najlepszy sposób?

Pałapka ze słomy

Od dłuższego już czasu uprawiam kukurydzę i stosowałem różne sposoby odstraszania szkodników, lecz bezskutecznie. Dopiero od dwóch lat zastosowałem sposób bardzo prosty. Mianowicie po zsiądnięciu kukurydzy wiąże rzędkami na palikach cienkie nici, które zwisają nad ziemią około 30 cm, w odległości około 1,5 m (co trzeci rząd kukurydzy). Następnie w poprzek układam żdbła słomy, najlepiej słomy żytniej, pojedynczo w różnych odstępach po całym polu. Wrona nawet nie

śladzie, gdy zobaczy takie pałapki. Taki stosuję sposób odstraszania wron — radzę spróbować i innym.

Jan Różowicz
Rzeszów, Staromieście 256

Na finał Olimpiady Motoryzacyjnej pojedzie Jerzy Dębicki z Mielca

W niedzielę odbyła się w Rzeszowie II Eliminacja Ogólnopolskiej Olimpiady Motoryzacyjnej, jaka zorganizowana została przez Wydawnictwo Komunikacyjne, PZMot, Automobilklub, LPZ i Dom Książki. Organizatorem II eliminacji był Rzeszowski Zespół Rzeczoznawców Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego przy PZMot.

W pierwszej eliminacji, która polegała na wypełnieniu ankiety konkursowej z pytaniami na temat znajomości zagadnień motoryzacji, uczestnicy czyli około 200 osób z całego województwa. Z tego tylko 44 osoby znalazły się na eliminacji drugiego stopnia w Rzeszowie. W godzinach przedpołudniowych jury konkursu, w skład którego wchodził: inż. W. Krasieński (przewodni-

czący), Z. Hyczkiewicz, inż. T. Gutteter, T. Synowicz, inż. M. Junak, St. Sytko, L. Markiewicz, K. Bayer i Józef Pleśniak — drogą eliminacji pisemnych wyłoniło jedenastu najlepszych uczestników eliminacji, którzy osiągnęli maksymalną ilość punktów. Tytuł najlepszych znawców zagadnień techniki samochodowej w województwie rzeszowskim zdobyli tym razem: M. Sadał, Z. Dulla, W. Dulla, J. Lew, i Zb. Adamek — wszyscy z Rzeszowa, A. Trędowicz z Głogowa, Zb. Sikorski z Sanoka, J. Łukasiewicz z Przemysła, J. Dębicki z Mielca, A. Babel z Krosna oraz J. Szafrań z Beska.

W wyniku eliminacji ustnych w czasie imprezy rozrywkowej z udziałem zespołu jazzowego Henryka Głowackiego, czwórki rewelersów Klubu Kolejarza z Przemysła pod kierownictwem Kazimierza Galikowskiego i in., pierwsze miejsce zdobył młody inżynier-mechanik z Mielca, pracownik WSK — Jerzy Dębicki, który stoczył zacięty pojedynek z przedstawicielem Przemysła — Januszem Łukasiewiczem.

Tak więc Jerzy Dębicki będzie reprezentował województwo rzeszowskie w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Motoryzacyjnej. Życzymy powodzenia... i samochodu „Syrena”, który jest pierwszą nagrodą Olimpiady. (jw)

O żupan i kontusz wzbogaciło się Muzeum Gorlickie

Muzeum Regionalne PTK w Gorlicach powiększyło ostatecznie swoje zbiory o jeden eksponat. Z okazji Tysiąclecia emerytowany major WP Marian Ryłski, mieszkaniec Szalowej, przekazał muzeum dawny strój narodowy — pamiatkę rodzinną. Strój ten składa się z żupana, kontusza, spodni i butów z cholewami. Dar ten jest tym cenniejszy, że pozwala skompletować dawne stroje polskie w dziale etnograficznym. Gest Mariana Ryłskiego zasługuje na słowa pochwały, a także i na naśladowictwo.

HENRYK KOSTOŃ

Większe zrozumienie dla potrzeb kulturalnych Rzeszowa

Rok temu zabierałem głos na łamach „Nowin Rzeszowskich” na temat działalności kulturalno - oświatowej na terenie Rzeszowa. Otóż, od tego czasu przede wszystkim wzrosło zrozumienie u wielu ludzi i radnych MRN dla potrzeb kulturalnych naszego miasta. Kwestia rozwoju życia kulturalnego i budowy nowych obiektów do tego celu — była przedmiotem obrad Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR, Prezydium MRN, jak również często samej Komisji Kultury.

Stworzono odpowiednie warunki do pracy Rzeszowskiemu Oddziałowi Związku Plastyków i wspólnymi siłami razem z WDK otworzono Ognisko Kultury Plastycznej, polepszone sytuację Sreńniej i Podstawowej Szkoły Muzycznej, unormowano stonki w wielu placówkach kulturalno-oświatowych, coraz lepiej pracuje kadra k-o, na co Wydział Kultury w dalszym ciągu zwraca szczególną uwagę.

Mocno zajął się współpracą z takimi placówkami jak Muzeum, z którym współ-

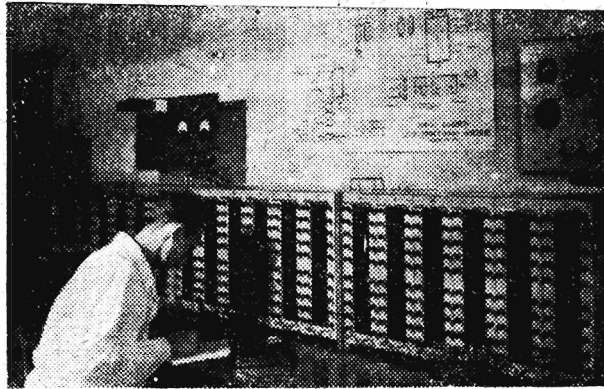
nie zorganizowano wystawę fotografii: „Rzeszów dawny i dzisiejszy”. Prowadzone będą badania archeologiczne w Staromieściu przy pomocy finansowej Wydziału Kultury. W okresie obchodów Tysiąclecia zorganizowanych zostanie jeszcze kilka wystaw. Pomyślnie układa się współpraca z Państwową Orkiestrą Symfoniczną, Wojewódzkim Domem Kultury, Państw. Teatrem im. W. Siermaszkowej, kinami itd.

Mimo tego w wielu wypadkach przed Wydziałem Kultury i całą Miejską Radą Narodową stoi jeszcze ogrom zadań. O dużym zrozumieniu radnych MRN dla potrzeb kultury w naszym mieście świadczy najlepiej fakt, że w czasie sesji w dniu 29. III br. przyznano kwotę 510.000 złotych z nadwyżki budżetowej właśnie na działalność kulturalną — z uwzględnieniem wydatków związanych z uroczystymi obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, na usprzętowanie nowej dziecięcej filii bibliotecznej przy pl. Zwycięstwa (miasto dotychczas takiej

filii w ogóle nie posiadało), na zakup instrumentów muzycznych dla Społecznego Ogniska i Szkoły Muzycznej itp.

Przyznanie na potrzeby kulturalne tak dość poważnej kwoty pieniężnej pozwoli na jeszcze szersze rozwinięcie działalności w mieście. Informowaliśmy już społeczeństwo miasta o projekcie budowy letniego teatru, jak również Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy, co w tej chwili nabrało całkiem realnych kształtów. Wojewódzkie Biuro Projektów przygotowuje dokumentację i zgodnie z harmonogramem prace będą wykonywane. Są to kosztowne obiekty, których brak w mieście wszyscy odczuwamy, niemniej jednak zostaną w najbliższych latach zbudowane.

Kilka jeszcze uwag na temat pracy kulturalno - oświatowej w zakładach pracy. W wielu placówkach poważnie wzrosło zainteresowanie pracą kulturalno - oświatową ze strony załóg i ich kierownictwa. Pracują lokalne zespoły, kółka zainteresowań,



Na zdjęciu: mgr inż. Andrzej Zajęczkowski przy modelu uniwersalnego izolowanego odcinka torowego.

KRONIKA WYPADKÓW

NA TRASIE Tarnobrzeg - Mielec w rejonie miejscowości Padaw, kierowca samochodowy Karol Kierk...

KIEROWCA Jan Ryś prowadząc samochód ciężarowy „Star-20”...

W REJONIE miejscowości Wielekie Oczy - Łukawiec (pow. Lubaczów), motocyklista Roman Olewinski...

POSTERUNEK MO w Dębnie (pow. Tarnobrzeg) powiadomiony został ostatnio że na drodze w pobliżu lasu...

NA SZOSIE w rejonie Zagórze (pow. Sanok) miał ostatnio miejsce tragiczny w skutkach wypadek motocyklowy...

Konkurs o „Złoty czynel” już się rozpoczął

Eliminacje zamknięte konkursu o „Złoty czynel” jako zorganizowany został w tym roku przez Wydział Kultury WRN...

Użył cienia czcicielom ognia Nie bez powodów zwie się pogańskim. Pamięta czasy kiedy czciciele ognia odprawiali swoje obrzędy...

Dla rolników GDZIE KUPIĆ?

Ostry brak pasz, będący następstwem suszy 1959 r. zahamował systematyczny wzrost pogłowia bydła w wielu chłopieckich gospodarstwach...

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI BUDOWNICTWA Rzeszów, ul. Szopena 9 OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY



„Piosenka na maszt”

Dużą popularnością cieszą się w województwie rzeszowskim występy artystów Wybrzeża, którzy każdego roku na wiosnę przyjeżdżają do nas na artystyczne tournée...

Program przyjmowany był już bardzo serdecznie w kilku miastach Podkarpacia. Artysty z Wybrzeża wystąpią jeszcze w piątek 8 bm. w Tarnobrzegu i Mielcu...

DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH w RZESZOWIE, ul. Obrońców Stalingradu 9 OGŁASZA PRZETARG nieograniczony I, II i III NA SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „Skoda - 1101”

Różne 300 matrymonialnych ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „SYRENA” Warszawa, Elektryczna 11. K-683/15

Podziękowanie ZA TROSKLIWA i pełną poświęcenia opiekę, jaką lek. med. KAZIMIERZ ZIEBA zatrudniony w Wydziale Zdrowia Przemysłu MRN w Gorlicach...

Zguby PRZYSIAS Władysław zgubił potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji motocykla „Jawa” wydane przez Prez. MRN...

Pracownicy poszukiwani „GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO w Zakładzie Handlu zatrudni na stanowisku Pomocnika Głównego Księgowego w Zakładzie Handlu zatrudni na stanowisku Pomocnika Głównego Księgowego...

Ogłoszenia drobne SPRZEDAM samochód „Opel-Kadet” po głównym remoncie oraz fotel dentystyczny „Imperator” (dwuosobowy)...

Lokale GDYNIA: Zamienię mieszkanie siołeczne, samodzielne 3-pokojowe, komfortowe, z balkonem (telefon). I piętro - na równorzędne lub dwupokojowe...

ALBINOWI PAJDKIE skradziono kartę rejestracyjną oraz zgłoszenie do ewidencji motocykla marki „Jawa” nr rej. MW-5539...

MARKOWI Stefanowi zagubiono świadectwo dojrzałości w Powiatowym Przedsiębiorstwie Robot Budowlanych w Rzeszowie...

DOMIN Franciszek, zam. Przemysłu, ul. Wandy 33 zgubił świadectwo złożenia egzaminu czeladnika, świadectwo ukończenia nauki oraz kartę rzemieślniczą.

Advertisement for 'KUNIA' by Jan Gerhard, featuring a stylized graphic and the text 'W BIESZCZADACH'.

Gdzie jest Ren, gdzie Stach i Bir ze swymi bandami? - zasympłował jeńca pytaniami Siemiatycki. Walczak szyczał pięści do nowego ciosu. Hryń jednak milczał...

nowie, co by to było? Trudno się nawet schylić z obawy przed urwaniem tak ważnej części ciała. Można by mnie również powiesić na przykład głową w dół na kilka godzin albo za kciuki...

Kiedy wreszcie?

Pytanie to zadają już mocno zniedołężalsi mamy, babcie i opiekunki małych dzieci, które korzystając z kapryśnego jeszce słońca, wywożą swoje pociechy na spacer. Miejscem specjalnie nadającym się do tego celu jest na Osiedlu w Rzeszowie — mały skwerek.

Sęk w tym, że mamy korzystając ze snu dzieci chętnie by same wyczołgały, usiadły, przeczytały przy okazji bodaj gazetę. Na przeskocznie stoi jednak... brak ławek.

Po prostu pamiętano — i za to należą się słowa uznania — o parku, skwerach „wielkiego” Rzeszowa. Zapomniano natomiast o Osiedlu. Dotychczasowe interwencje są zbywane, raz się mówi, że ławki schną po malowaniu, innym razem, że są dopiero w malowaniu. I tak upływają dni. Może ta notatka przyspieszy załatwienie tej prostej w zasadzie sprawy?

Przed świętami w „Delikatesach“

WĘDLIN NIE ZABRAKNIĘ

Ruch przedświąteczny w sklepach już się rozpoczął. Szczególnie zwiększone obroty notuje DH „Delikatesy”. Dobrze, że klienci zaopatrują się nieco wcześniej, niż w analogicznych okresach lat ubiegłych, dzięki temu zapewne uniknie się znanego przedświątecznego tłoku.

Aby w pełni zadowolić swoich konsumentów, „Delikatesy” postarały się o zwiększenie ilości towarów, w tym wędlin. W sprzedaży w dostatecznej ilości znajdują się szynki wędzone o wadze od 2 do 3 i pół kg i mielone, mniej natomiast będzie szynki konserwowej. „Delikatesy” dysponują szerokim asortymentem wędlin. Niedawno wprowadzono do sprzedaży mięsne mrozonki (cieplecina dietetyczna, kotlet cielęcy, flaczki). Mrozonek nie zabraknie w okresie wzmożonych zakupów. W przyszłym tygodniu nadejdzie tu z chłod-

ni dębickiej także drob: kury, kurcząt i kaczk.

Nie będziemy także narzekać na brak artykułów kolonialnych, takich jak: rodzynki, figi, daktyle i migdały oraz naszych mrożonych śliwek węgerek, truskawek, jagód, jak również soków, dżemów. Być może, że jeszcze przed świętami w sprzedaży znajdą się cytryny.

Mimo, że stoisko monopolowe zaopatrzone jest nie gorzej od pozostałych, obroty są tu najniższe i systematycznie maleją. Niezwykle pocieszają-

„Trzewiczki szczęścia“

— chwyciły...

Mito nam donieść, że wystawa wiona przez kółko dramatyczne przy szkole nr 3 w Rzeszowie, sztuka Benedykta Herza „Trzewiczki szczęścia” — podbiła serca młodej widowni. Sala WDK z trudnością mogła pomieścić wszystkich chętnych. Dziesiątki dzieci odchodziły od zamkniętych kas

z zawiędzonymi minami. Bilety były wysprzedane.

Serdeczne brawa są chyba najlepszą zapłatą za trud włożony przez młodych artystów, którzy musieli w tym czasie połączyć naukę z... sztuką. Specjalne zaś słowa uznania należą się p. Anieli Barłowski, nauczycielce tej szkoły, która sztukę reżyserowała. Frekwencja na tego rodzaju imprezach dowodzi, że wciąż w Rzeszowie jest za mało. Równocześnie informujemy, że uwzględniając żądania młodocianej publiczności, kółko dramatyczne da dwa dodatkowe przedstawienia. Odbędzie się one w dniu 9 kwietnia o godzinie 15.30 i 10 kwietnia o godz. 12. Jak dotąd w WDK.

Spawacz — ładny zawód

Przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Rzeszowie (ul. Obrońców Stalingradu) rozpoczął się kurs spawania elektrycznego. Ukończenie kursu „uwiecznione” jest wręczaniem „Książki spawacza”. Kurs daje zatem poważne szanse zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Poinformowano nas, że na kursie jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Chętni niech zgłoszą się do sekretariatu szkoły po informacje — szkoda bowiem tracić okazji. Spawacz — to wcale ładny zawód.



Jeżeli chłodno na dworze, chętnie bawię się klockami w domu.

Fot. Kopec

Na naukę nigdy nie jest za późno

Rzeszowski Zakład Doskonalenia Rzemiosła, organizując na terenie naszego województwa różnego rodzaju kursy pozwalające na zdobycie określonego zawodu. Najwięcej takich kursów było organizowanych w wioskach i małych miasteczkach. W wioskach szczególną uwagę zwrócono na młodzież zwłaszcza taką, której warunki materialne nie pozwalają na otrzymanie tam jakiegokolwiek zajęcia. Kształcono ich na kilkumiesięcznych kursach murarskich, zapewniając tym samym napływ wykwalifikowanych murarzy dla budownictwa.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła zainicjował również otwarcie kursów tzw. praktycznych, przede wszystkim w małych miasteczkach. Chodzi tu o kursy gotowania, kroju i szycia itp. M. in. w dniach od 11. I. do 1. IV. br. kurs kroju i szycia został zorganizowany w Głogowie, na który uczęszczało 27 kobiet. Zajęcia teoretyczne i praktyczne trwały w godzinach wieczornych i były prowadzone przez wykwalifikowaną instruktorkę Krystynę Pado. Patronat nad kursem objął kierownik miejscowej szkoły ob. Manelski. Ostatnio nastąpiło zakończenie kursu. Wszystkie uczestniczki otrzymały dyplomy. Natomiast w dniu następnym zorganizowano wystawę prac kursantek, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Głogowa. Na szczególną uwagę zasługiwała starannie i solidnie wykonana konfekcja dziecięca. (edwi)

Będą ozdobą...

Szczególnym powodzeniem cieszą się młode drzewka. Zespoły konkursowe sadzenia topoli zorganizowane przez Związek Młodzieży Wiejskiej działają. Zespoły w okresie „Zielonej niedzieli” zasadzą 6.420 drzewek.

W tym tygodniu np. kóło ZMW w Żarnowej (pow. Strzyżów) zakupiło 200 sztuk topoli. Podobną ilość tych drzewek zasadzili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Strzyżowie. W młode drzewka zaopatrzyli się także mieszkańcy gromady Łukawiec, Trzebownisko, Budy Głogowskie.

Największym „wzięciem” cieszą się drzewka akacji, topoli i jawora. Już wkrótce zakupione drzewka zdobić będą gościńce i place szkolne.

O tajemnicach dobrej „babki“

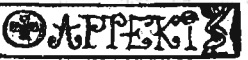
I tym razem Ośrodek Szkolenia Gospodarstwa Domowego, czynny przy Zarządzie Wojewódzkim Ligii Kobiet w Rzeszowie — zamierza przynieść z pomocą i poradą kobietom, które zamierzają z racji wiosennych świąt, coś „środkowego” upiec w domu.

Wiele z tej dziedzin wiedzy można się nauczyć na wyjątkowym pokazie, który odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia o godz. 16. Zgłoszenia na pokaz przyjmują Główny Ośrodek Szkolenia Gospodarstwa Domowego codziennie od godz. 8-15, plac Wolności 2 pok. 25. Warto skorzystać

z tego pokazania, które odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia o godz. 16. Zgłoszenia na pokaz przyjmują Główny Ośrodek Szkolenia Gospodarstwa Domowego codziennie od godz. 8-15, plac Wolności 2 pok. 25. Warto skorzystać



Piątek 8 kwietnia 1960 r.



RZESZÓW
Dyżurny nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 16
Dyżurny dzienne: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



Faństwowy Teatr im. W. Siermskiej
Próba generalna



ZORZA (ul. 3 Maja) — Zesłania szczęścia (pol. I. 16) godz. 15.30, 17.45 i 20.00
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne

SWIT (ul. Langiewicza) — Ich wielka miłość (USA I. 19) godz. 17 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Kłamstwo Judyty (weg. I. 15) godz. 17 i 18

APOLLO (Staromieście) — Czerwona oberża (fr. I. 18) godz. 16.30 i 18.30
STRZYŻÓW Odrodzenie — Zobaczymy się w niedzielę (pol. I. 18)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie (ul. Tkackowa)
Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 10-19
Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna w godz. od 8-19
DK WSK (ul. Dąbrowskiego 49) czynna w poniedziałki i wtorki od godz. 10-14
Woj. Ośrodek Propagandy Partyjnej (ul. 3 Maja) czynna codziennie od 8-19

Z nowalijkowego frontu

W sklepach i na zielonym rynku nowalijki pojawiają się już coraz częściej. Mimo to trzeba przypomnieć, że handel nie codziennie egzamini z zaopatrzenia sklepów w nowalijki. Tak np. Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodnicza skupuje wprawdzie podstawowe nowalijki, jak: szczyptorek, salatek czy rzodkiewkę, jednak nie „demonstruje” tego co posiada np. w sklepie warzywnym przy ul. Kolejowej. Poza tym skupywane przez spółdzielnię nowalijki nie posiadają w dostatecznym stosunku do potrzeb.

O wiele lepiej radni sobie MHD Art. Spoz. Rozprowadzają one prawie codziennie po 1.000 sztuk salatek, rzodkiewki i innych nowalijek, w które zaopatruje się w Spółdzielniach produkcyjnych w Czudcu, Jasioncu, w Ogródach Miejskich w Staromieściu oraz u prywatnych dostawców. Jak nas zapewnia MHD, być może jeszcze przed świętami w sprzedaży znajdą się świeże ogórki. Pod koniec drugiej połowy bm. należy się również spodziewać pomidorów sprzedawanych zarówno przez Spółdzielnię Ogrodniczą, jak i MHD. Jak nas zgodnie zapewniają handlowcy „nowalijkowe kłopoty” dobiegają końca.

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

DO NASZEJ redakcji wpływaj odpis listu Klubu Sportowego „Resovia”, skierowany do Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

List ten zamieszczamy w całości, gdyż poruszane w nim sprawy są bardzo ważne i niezwykle istotne.

„Zarząd Klubu Sportowego „Resovia” w trosce o zabezpieczenie zdrowia i życia swym zawodnikom poczuwa się do obowiązku zawiadomić Wydział Gier Dyscypliny ROZPN o zajęciach, jakie miały miejsce podczas i po zawodach piłkarskich rozegranych w dniu 3 bm. w Przemyślu pomiędzy miejscowym Czuwajem a Resovią.

Publiczność zebrana na stadionie Czuwaju oraz sami zawodnicy już podczas zawodów zachowywali się niesportowo. Prócz ordynarnych i niecenzuralnych okrzyków pod adresem zawodników Resovii i sądziów, padały na boisko od strony Sanu kamienie, zaś zawodnicy Czuwaju często fałlowali piłkarzy Resovii i kopali ich bez pitki. W ten sposób, gdy akcja gry toczyła się gdzieś indziej, zostali kopnięci bez pitki Szczerba i Kwiatkowski, a ponadto brutalnie został sfaulowany bramkarz Resovii Szafrankiewicz.

Zawodnicy Resovii unikali zetknięcia z przeciwnikami i uciekali przed nimi, by nie nabawić się kontuzji. Do nieprzytomnego — leżącego na ziemi — bramkarza Szafrankiewicza, nie przyszedł zaraz lekarz i nie dopuszczono przed stołecznią Resovii ob. Marciniaka. Dopiero trener Resovii i kierownik drużyny zniesii kontuzjowanego bramkarza pod trybunę i za chwilę zjawili się lekarz. Po zakończeniu zawodów w momencie schodzenia drużyny do szatni, z braku porządku przy przejściu, został uderzony w twarz zawodnik Resovii Kwiatkowski przez któregoś z kibiców Czuwaju, a zawodnik Czuwaju — Ochalski uderzył zawodnika Resovii Matysiaka. Również podczas meczu kopnięty został Mysiak a ranę opatrzył lekarz. Są to tylko fragmenty niesportowego zachowania i publiczności i zawodników Czuwaju.

Echa meczu Czuwaj Przemyśl — Resovia

Swiadkiem wszystkiego co działo się na stadionie i przy schodzeniu zawodników do szatni, był m. in. przewodniczący WKKF tow. Leonard Grześkowiak, przedstawiciel KW PZPR tow. Rajmund Lewicki oraz będący z nimi delegaci zagraniczni z Czechosłowacji. Dopiero na interwencję tow. Grześkowiaka funkcjonariusze MO usunęli publiczność z przejścia i odprawili zawodników do szatni, a następnie do autobusu. Zajął oni również miejsca w drzwiach autobusu i w towarzystwie drugiego samochodu

milicyjnego eskortującego autokar odprowadził zawodników Resovii do Żurawicy.

W związku z powyższym Zarząd KS „Resovia” — prosi uprzejmie o wyciągnięcie wniosków zgodnych z obowiązującymi przepisami w stosunku do zawodnika Czuwaju Ochalskiego za jego niesportowy wy czyn oraz w stosunku do Zarządu KS „Czuwaj” Przemyśl za niezabezpieczenie pomocy lekarskiej w chwili poważnej kontuzji bramkarza Resovii, oraz za brak porządku w momencie schodzenia piłkarzy do szatni, przez co pobici zostali Kwiatkowski i Matysiak.

Tyle Zarząd Klubu Sportowego „Resovia”.

Dowiedzieliśmy się równocześnie, że przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — tow. Leonard Grześkowiak, skierował do Zarządu Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pisemną informację, dotyczącą zajść na stadionie przemyskiego Czuwaju. W środe Wydział Gier i Dyscypliny ROZPN postanowił szczegółowo zbadać sprawę i w tym celu na następne posiedzenie zaprosił wszystkich zainteresowanych, by przeprowadzić dochodzenia, celem wyciągnięcia w stosunku do winnych odpowiednich wniosków.

Sprawa jest m. in. o tyle nieprzyjemna, gdyż świadkami zajść na stadionie przemyskiego Czuwaju byli goście zagraniczni z Czechosłowacji. Dlatego też mamy wrażenie, że WGID postara się zbadać sprawę dogłębnie.



Z obrad Woj. Związku Hodowców Koni

W dniu 5 bm. w Rzeszowie odbył się zjazd delegatów Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni. Dyskutowano nad realizacją uchwały III Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL dotyczących zmniejszenia pogłowia koni w Polsce. Zebrani podkreślili, że nie może być w tej chwili mowy o likwidacji koni w ogóle, a tylko o ich ograniczeniu. Posługiwano się zresztą przykładami, które

wskazują, że jest wiele takich państw, w których mimo wszechstronnego zmechanizowania prac w polu, koni nie został jeszcze całkowicie wyparty ze wsi. Np. w ZSRR 10 koni przypada wcale na 100 ha użytków rolnych, w NRD — 8 koni, we Francji — 6 koni, w Czechosłowacji — 6 koni itp.

Wskazano w związku z tym, że celem Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni winno być prowadzenie pracy hodowlanej w tym kierunku, by wprowadzić w woj. rzeszowskim typ konia dostosowany do naszych warunków, który w przyszłości uzupełni niejako wprowadzaną na wies mechanizację. W dyskusji podnoszono także sprawę eksportu koni roboczych i rezerwowych, których w tym roku z Polski ma być wyeksportowanych 50 tys. szt. Obok tego ma być zwiększony eksport wyrobów z mięsa koniowego, które we Francji, NRF i Austrii znajdują coraz więcej zwolenników i są droższe od wyrobów z mięsa wieprzowego.

ŚLADEM

naszej krytyki

W jednym z numerów naszej gazety za pośrednictwem „Pstryczka” zwrócił się uwagę administracji Osiedla, by zajęła się mocno uszkodzoną tablicą ulic Osiedla WSK.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne T-2-141